

wał Chór Drukarzy pod batutą ob. Antoniego Kinalskiego „Beati mortui“, poczem z balkonu Stow. „Ognisko“ pożegnał Zmarłego imieniem Stow. i ogółu drukarzy, prezes kol. Andrzej Kusyk, podnosząc Jego zasługi około rozwoju organizacji zawodowej. Chór odśpiewał „O Panie Nasz“. Nad świeżą mogiłą odśpiewał Chór „Pożegnał już ten świat“ i na tem zakończył się smutny obrzęd pogrzebowy.

Duch ś. p. kol. Zygmunta Stanisława Zgodzińskiego pozostanie jednak zawsze przy nas, by przyświecać nam w dalszej pracy organizacyjnej dla dobra naszego i naszych następców.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

Adam Bober

POD ADRESEM

NIEZORGANIZOWANYCH DRUKARZY MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Przed wojną światową „Ognisko“ miało pieczę nad wszystkimi robotnikami drukarskimi w b. Galicji.

Nie było jednego miasta, czy miasteczka, w którym „Ognisko“ nie miało swoich członków. Nie było prawie drukarni, któraby nieprzestrzegała cennika normalnego. Tak właściciele drukarni, jak też i robotnicy drukarscy należeli do organizacji. Pierwsi do Gremjum — drudzy do „Ogniska“.

Mieliśmy filje swoje w Krakowie i Przemysłu oraz szereg stacyj płatniczych a wszędzie indziej swoich mężów zaufania.

Robotników drukarskich, nie należących do „Ogniska“ było w b. Galicji zaledwie 4%. Należeli do nich przeważnie wykluczeni z organizacji i łami-strejcy. Wszyscy inni — należeli do „Ogniska“, opłacali wkładki i pracowali na warunkach cennikowych w drukarniach cennikowych.

Robotnicy drukarscy, stojący zdala od „Ogniska“, pracowali w drukarniach niecennikowych, małych „szewskich budach“, przeważnie żydowskich z koncesją ograniczoną.

We Lwowie było takich bud kilka, nie przynosiły one jednak szkody ani robotnikom zorganizowanym, ani drukarniom cennikowym.

Po wojnie światowej stosunki organizacyjne znacznie się pogorszyły. Dziś zaledwie w kilkunastu miastach mamy swoich członków, pracujących w drukarniach cennikowych. W szeregu innych miast panują dotychczas stosunki niecennikowe. Czas pracy wynosi 9—10 a nawet i więcej godzin dziennie, „angielska“ sobota nieobowiązuje.

Dobiega dziesięć lat pracy organizacyjnej i agitacyjnej dla zorganizowania prowincji, zaprowadzenia cennika normalnego i poszanowania ustaw państwowych o czasie pracy, urlopach i odpoczynku niedzielnym.

Bilans tej pracy jest nadal ujemny.

Związek Właścicieli zakładów graficznych obojętnem okiem spogląda na „uciekające“ roboty prywatne, samorządowe i rządowe do drukarni „szewskich“ — niecennikowych.

Próżno kolataliśmy w Zarz. Zw. Właśc. o współpracę nad doprowa-

dzeniem stosunków cennikowych na prowincji do stanu z przed laty dziesięciu.

Związek Właścicieli, Inspektoraty Pracy, Starostwa i Policje — nie czynią nic, by zmusić do poszanowania ustaw tych wszystkich właścicieli drukarni, którzy ustawy te łamią.

Każdego roku wysyłamy delegata kilkakrotnie na objazd prowincji, dla nakłonięcia robotników drukarskich do powrotu w szeregi zorganizowanych i solidarnych robotników a właścicieli do uznania i wprowadzenia cennika normalnego u siebie w życie. Objazdy takie nie wiele jednak te stosunki poprawiły.

Obieramy zatem inną drogę. Drogą tą niech będzie niniejsza odezwa.

Robotnicy drukarscy!

Jak długo jeszcze będziecie pozostawali zdala od organizacji robotników drukarskich?

Jak długo chcecie jeszcze krwawą pracą swoją i krwawym potem wzbogacać swoich „chlebobawców“, którzy wynagradzają Was tak, iż faktycznie na chleb powszedni płaca Wasza Wam nie wystarcza?

Jak długo jeszcze pragniecie pracować w pocie czoła po 10 godzin dziennie? W brudnych, nieopalanach i ciemnych norach, które szumnie nazywają się drukarniami?

Dopokąd godzić się będziecie na łamanie spoczynku niedzielnego?

Czy nie pomyśleliście o tem, iż obowiązuje ustawa o urlopach dla pracowników fizycznych i umysłowych, mocą której należą Wam się płatne urlopy wypoczynkowe?

Czy nie słyszeliście może nigdy o tem, iż we Lwowie jest zawodowe Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“, do którego należą pracownicy drukarscy, gdzie Wasze winno być miejsce?

Czy wkońcu nie wiecie może o tem, iż „Ognisko“ opracowało cennik normalny, który chroni robotnika od wyzysku nieuczciwych, „chlebobawców“?

Ocknijcie się wreszcie z letargu, w którym obojętnie od lat dziesięciu pozostajecie!

Pamiętajcie o tem, iż pracując na warunkach niecennikowych nie tylko krzywdzicie siebie, swoje żony i dzieci, ale krzywdzicie i nas, gdyż pozbawia cie nas pracy, wykonując ją grubo taniej od nas!

Chcemy Wam pomóc w wybrnięciu z bagna, do którego, wierzymy, dobrowolnie nie dostaliście się.

Dopozemy Wam do uzyskania warunków cennikowych. Zgłoście się tylko chętnie, natychmiast i wszyscy!

Pamiętajcie, iż solidarnością zwyciężymy Waszych niecných wyzyskiwaczy!

Zgłaszajcie się wszyscy. Czekamy!

*Zarząd Stowarzyszenia
Drukarzy „Ognisko“.*

O NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Coraz częściej czytamy w prasie codziennej a nawet zawodowej o konieczności naukowej organizacji pracy w przemyśle, rzemiośle i rękodziele.

W literaturze robotniczej pojawiła się praca W. Jastrzębskiego p. t.: „Organizacja Pracy Fizycznej“, która z punk-

tu widzenia robotniczego sprzeciwia się zaprowadzeniu t. zw. chronometrażu, czyli umiejętności mierzenia granic szczegółów wysiłków ludzkich.

W Warszawie powstało w r. 1924 Tow. naukowej organ. pracy, które urządza kursy naukowej organizacji pracy, mające na celu kształcenie urzędników fabrycznych, oddziałowych i starszych, by ci przyczynili się do poprawienia wewnętrznej organizacji naszych wytwórni.

Naukowa organizacja pracy, krótko zwana racjonalizacją przemysłu, bierze swój początek z Ameryki, gdzie na początku bieżącego wieku grupa inżynierów przystąpiła do studjów analitycznych nad operacjami przemysłowymi i ich zarządem.

Organizacja pracy stała się z biegiem lat nauką, której poświęcają się uczeni. Wyniki ich badań, ujęte w pewne normy stosowane są z pożytkiem w Ameryce i w krajach Europy zachodniej w przemyśle, handlu, rękodziele, rzemiośle a nawet w pracy biurowej.

Podczas wojny światowej naukową organizację pracy stosowano tem chętniej, gdyż brak rąk do pracy wynagradzano sobie racjonalizacją pracy.

W latach powojennych produkcja światowa znacznie się zmniejszyła dzięki wstrzymaniu się kapitalistów od łożenia swoich rezerw gotówkowych w przedsiębiorstwa. Kryzys ekonomiczny, na który starają się niektórzy zwalić całą winę, jest bardzo problematyczny w tym wypadku, gdyż winę ponoszą tylko „leniwi“ kapitaliści osiagający się z wypuszczeniem pieniądza na rynek pracy.

Gdy na horyzoncie politycznym nieco się uspokoiło — popłynęły pieniądze kapitalistów amerykańskich i angielskich, które umożliwiają już przedsiębiorcom coraz to dalsze uruchamianie swoich warsztatów pracy.

Z tą chwilą poczęły występować we wszystkich niemal krajach nawoływania o racjonalne prowadzenie przedsiębiorstw, przez stosowanie w nich naukowej organizacji pracy.

Rząd polski, idąc za przykładem innych rządów europejskich, powołał do życia komisję, dla zbadania stanu produkcji, potrzeb przemysłu, rękodzieła, rzemiosła i handlu. Komisja ta wskazała co należy uczynić dla racjonalizacji pracy we wszystkich jej działach. Jak doniosły w dniach ostatnich telegramy — rada ministrów zajmowała się tą sprawą i zgodziła się na zastosowanie w Polsce naukowej organizacji pracy we wszystkich jej działach. Należy się spodziewać wydania wkrótce ustawy w tym kierunku lub rozporządzenia prezydenta państwa.

W bliskości więc będziemy świadkami stosowania racjonalizacji może i w naszym zawodzie. Z tych więc powodów pragniemy zająć się tą sprawą, dotyczącą w znacznej mierze warunków pracy i życia robotników drukarskich, ponieważ:

a) Naukowa organizacja pracy, w ścisłym tego słowa znaczeniu, kładzie nacisk na dużej części na użytkowanie siły roboczej wewnątrz przedsiębiorstwa,

b) Konsekwencje ekonomiczne i socjalne racjonalizacji, mogą w zależności